

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 6 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Rozprawy w Dumie i Radzie państwa.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 29 (11) (PAT.)

„W Prusiech Wschodnich stwierdzono skoncentrowania przez Niemców bardzo znacznych sił, które przeszedłszy do ofensywy, rozwijają ją przeważnie w kierunku na Wilkowyjski i Elk. Stwierdzono, że nowe formacje przybyły z centralnych Niemiec. Wojska nasze, zatrzymując przeciwnika, cofają się z linii jezior Mazurskich ku naszemu pasowi granicznemu.

„Na froncie prawego brzegu Wisły toczyły się utarczki bojowe lokalnego charakteru w kierunku od Myszyńca na Ostrołękę i w okręgu Sierpca nad rzeką Skrwą.

„Na lewym brzegu Wisły jedynie wymiana strza-

low. „W Karpatach ataki nieprzyjaciela na zachód od Mezo-Laborcz, na Jabłonów na wschód od Użoku (około Turki — Red.) oraz ofensywa Niemców na wyżyny Koziołki zostały przez nas pomyślnie odparte. Wyżyny pod Rabbe na wschód od przełęczy Łupkowskiej zdobyliśmy po zaciętym boju, przyczem zabraliśmy około 1000 jeńców i działo.

PRZEGLĄD „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA“

z dnia 29 (11) lutego (PAT.)

W Prusach Wschodnich, gdzie nieprzyjaciel przeszedł dnia 25 (7) bm. do ofensywy znacznymi siłami, toczyły się w tych dniach walki w okręgu Lasdehnen, Rugupenen, Orzysza i Białej. W okręgu prawego brzegu Wisły i za Wisłą nie istotnego nie zaszło. Przeciwnik zachowywał się biernie, rozwijając miejscami silny ogień.

W Galicji dnia 26 (8) i 27 (9) bm. boje nie ustawały. W kierunku Dukielskim pod Świdnikiem Austriacy przeszli do obrony; tu od 13 (26) stycznia wzięto do niewoli 229 oficerów z 13291 szeregowców. W kierunku Sanok-Humenne, w okręgu Baligrodu i Lutowisk nasza ofensywa rozwijała się dalej. Dnia 26 (8) bm. opanowaliśmy ważny węzeł Łuków na południowy wschód od Mezo-Laborcz.

Zmiana sytuacji w Prusiech Wschodnich.

Piotrogród, 29 (11) (PAT.) Już oddawna do armii czynnej zaczęły nadchodzić informacje o nowych formacjach, dokonywanych przez Niemców. Liczbę na nowo sformowanych korpusów, które przeznaczone były do działań na froncie wschodnim, określano na cztery. Korpusy te utworzone zostały z kadrów, wylaczonych przez Niemców z frontu zachodniego, i uzupełnionych przez rekrutów — a w części przez rezerwistów. — Obecnie donoszą z wiarygodnego źródła o pojawieniu się znacznych sił niemieckich w Prusiech Wschodnich. Niewątpliwie w liczbie tych wojsk znajdują się i nowe korpusy. Przybycie bardzo znacznych sił w Prusiech Wschodnich oczywiście zasadniczo zmienia sytuację wojenną. — Dlatego też niema w tem nic dziwnego, że nasze wojska celem przegrupowania i zajęcia bardziej skoncentrowanej dyslokacji, cofają się na własne terytorjum, gdzie mogą korzystać ze współdziałania naszych fort-

tec. Należy sądzić, że jesteśmy w przededniu wielkiej i dłużej trwającej operacji, która wreszcie powinna rozstrzygnąć przeciągającą się w Prusiech Wschodnich walkę. Przeto wypada znowu przypomnieć o konieczności pogodzenia się z lakonicznością komunikatów o zbliżających się walkach i działaniach.

albowiem przy konieczności zachowania tajemnicy wojskowej, komunikaty urzędowe nie mogą być tak szczegółowe, jakby tego pragnęło społeczeństwo.

WALKI NA KOZIOŁWCE.

Piotrogród, 29 (11) (PAT.) W dniu 27 (9) Niemcy znowu poprowadzili atak na to samo wzgórze Koziołkę, które tak usilnie atakowali 22 razy od dnia 25 (7). Mimo wielkich strat, poniesionych od naszych strażów, Niemców zdołali znowu dostać się na grzbiet wzgórza. Nasze rezerwy rzuciły się na nich z bagnetami. Niemcy odstąpili, zostawiając na wąskiej przestrzeni wierzchołka 400 trupów od walki na bagnety.

POD PRZEMYŚLEM.

Piotrogród, 29 (11) (PAT.) W ciągu ostatnich dni twierdza Przemyśl ostrzeliwiała częstym bezplanowym i bezskutecznym ogniem wojska nasze, blokujące twierdzę.

NERWOWOŚĆ NIEMCÓW.

Piotrogród, 29 (11) (PAT.) W wielu miejscach pozycji nieprzyjacielskich na południe od Pilicy daje się zauważyć w ostatnich czasach szczególna nerwowość. Często wybuchają paniki ogniowe, nieprzyjaciel żywym ogniem ostrzeliwują dostępy do swych okopów bez najmniejszej groźby natarcia z naszej strony. Piękna pogoda, która w bieżącym tygodniu się ustaliła — umożliwiła wiele wlotów naszych i nieprzyjacielskich aeroplanów, oraz rzucanie z nich bomb.

NA BUKOWINIE.

Z Czerniowca donoszą pod datą 28 (10), iż w nocy 25 (7) rekonesansowa kolumna rosyjska odrzuciła austriackie stráže przednie w okolicach Jacobeni. Austriacy w dalszym ciągu koncentrują się w okolicach Dorna Watry, starając się zająć górne przełęcze.

SYMPATJE DLA JEŃCÓW.

Piotrogród, 29 (11) (PAT.) Władze w Gdańsku zabroniły ludności miejscowej rozmawiać z jeńcami rosyjskimi pod groźą więzienia do 1 roku. Zarządzenie to wywołało zostało tem, że niektórzy mieszkańcy Gdańska nie kryli się ze współczuciem do jeńców rosyjskich. A ci opowiadali prawdę o wydarzeniach wojennych.

Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI.

Paryż 27 (9) (PAT.) Komunikat urzędowy z dn. 27 (9) (godz. 3 w dzień) podaje:

W Belgii z przerwami toczy się walka działowa. Nieprzyjaciel bombardował Ypres i Furne. Artylerja belgijska zburzyła fermę, której obrońcy zbiegli. Wzdłuż drogi Bethune La Bassee ponownie zajęliśmy miłyn, w którym uprzednio udało się nieprzyjacielowi umocnić się. Niemcy bombardowali Soisson pociskami zapalnymi. Na całym froncie Aisne, w Szampanii, artylerja nasza pomyślnie walczyła z baterjami niemieckimi. Na wzgórzu Argońskim wywiązała się bitwa w jednej z najgęściej- szych sekcji lasu i wskutek tego odznacza się bezładem. Obie strony wogóle utrzymały swe pozycje. W walkach, które się toczyły 25 stycznia, brało udział nie więcej, jak po 4 bataliony z każdej strony. Wczoraj z naszej strony brał udział w walce tylko jeden batalion. W Lotaryngji i Wogezach toczyła się w dalszym ciągu walka działowa.

Paryż 27 (9) (PAT.) Komunikat urzędowy z d. 27 (9) (godz. 11 wiecz.) podaje:

W ciągu doby ubiegłej nie zaszło nic istotnego. W dzień 26 stycznia wysadziliśmy w powietrze pod Faye na południo-zachód od Perrone, podkop, w którym pracowali żołnierze nieprzyjacielscy.

Operacje francuskie.

Paryż 27 (9) (PAT.) Przegląd działań wojennych.

W ciągu dni ostatnich ataki Niemców, wykonane z powodu dnia urodzin cesarza Wilhelma zaznaczyły się stratami nieprzyjaciela, wynoszącymi 20.000 ludzi.

Rano, 15 (28) stycznia, na prawym brzegu Ysere, między Saint-George i morzem, 4 kompanie zajęły pierwszą linię opuszczonych okopów niemieckich i odparły Niemców, którzy się okopali na przestrzeni 40 metrów. Jednakże kontratakami Niemcy zmusili nas do cofnięcia się.

W centrum i na prawym skrzydle Francuzi okazali bohaterski opór. Na lewym skrzydle dwa oddziały strzelców doszły do wierzchu wielkiej ławicy piaskowej. Jeden z nich przeszedł nawet na tamtą stronę, nie ponosząc strat. Zatrzymaliśmy stoki wielkiej ławicy. Tu naliczono 300 trupów nieprzyjacielskich. Tu wzięliśmy do niewoli 50 Niemców. Na froncie dyslokacji piechoty belgijskiej nie było żadnych walk, z wyjątkiem wymiany strażów działowych. 16 (29) i 17 (30) stycznia toczyły się znaczniejsze bitwy pod La-Bassee, przyczem zajęliśmy ponownie wszystkie utracone przez nas pozycje.

Między kanałem La-Bassee i Arrasem w dalszym ciągu toczyła się walka działowa. Nieprzyjaciel wykonał kilka niewielkich ataków piechoty, lecz my utrzymaliśmy swoje pozycje. 22 (4) w nocy, za pomocą pięciu fugasów zostały wysadzone w powietrze okopy nieprzyjacielskie na północ od Ecurie, przyczem mocno zajęliśmy wejście do okopów. Między rzekami Scarpe i Oisse toczyła się walka działowa, pomyślna dla nas.

Paryż 27 (9) (P. A. T.) Przeciąg czasu od 14 (27) do 24 (6) jest periodem względnego spokoju. W nielicznych większych bitwach, które zostały stoczone w tym czasie, brało udział niewiele wojska. Bitwy te rozwijały się na ściśle ograniczonych frontach.

Pod Soissons Niemcy, jak i przedtem, nie są w stanie posunąć się naprzód.

Walka pod Lacrete 12 (25) była zacięta, lecz wyniki marne. Przez oddziały niemieckie zostało zburzone sklepienie kamieniołomów, pod których przykryciem znajdowały się kompanie rezerwowe, zatarasowawszy tem sklepieniem wyjście. Z tego skorzystał nieprzyjaciel; rozpoczął on gwałtowny atak i zajął kilka okopów, nie posiadających większego znaczenia. Tu straciliśmy 1.000 ludzi, Niemcy 4.000.

W rejonie Perthe, Menille i Massigny 21 (3) toczyły się zacięte walki. Odparliśmy ataki niemieckie; nieprzyjaciel zajął tylko część przednich okopów, przez nas zburzonych.

Na wzgórzu Argońskim toczyły się zacięte walki, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Straty Francuzów są również znaczne. Sytuacja nie uległa zmianie. Lotnicy nasi w ciągu tego czasu wykonali wiele rekonesansów i rzucili wiele bomb. W nocy 16 (28) rzucono 4 bomby nad sztabem niemieckim w Ostendzie, przyczem zabito trzech oficerów niemieckich. Na północ od rzeki Merthe zagarnęliśmy jeden aeroplan, drugi zaś podstrzeliliśmy pod Verdun.

Wojna z Turcją.

STRATY TURECKIE.

Piotrogród, 27 (9) (PAT.) Straty armii tureckiej na wszystkich frontach w poległych, rannych i zaginionych bez wieści obecnie przenoszą 220.000 ludzi.

BOMBARDOWANIE DARDANELI.

Ateny, 27 (9) (PAT.) Według informacji telegraficznych, miało miejsce bombardowanie zewnętrznych fortyfikacji Dardaneli-Sidilbachr i Kumkalesi. Ogień działowy skierowany na punkty, gdzie koncentrują się wojska tureckie.

DZIAŁANIA FLOTY ROSYJSKIEJ NA MORZU CZARNYM.

Piotrogród, 29 (11) (PAT.) Z powodu bombardowania Trebizondy w dniu 26 (8) przez nasze krążowniki donoszą nam: Ogień z rosyjskich okrętów prowadzony z takim wyrachowaniem, żeby uszkodzić przedewszystkiem nieprzyjacielskie składy skarbowe, koszary oraz port a oszczędzać o ile możności spokojną ludność. Urządzona dla obrony Trebizondy bateria została przez krążowniki zrujnowana strzałami. Na morzu flota nasza dogoniła nieprzyjacielski transportowiec „Brussa” i zatopiła go. Według zeznań załogi parowiec miał 50.000 pudów prowiantów.

Obrachunek wszystkich zatopionych przez nas okrętów nieprzyjacielskich i środków transportowych wykazuje, że dywersja, dokonana koło Jałty celem odwrócenia uwagi floty od przewozu materiałów dla armii anatolijskiej, pozbawionej zupełnie wszelkich zapasów, nie udała się. Transport zapasów faktycznie przerwany został zaraz w początku, przyczem znaczną część materiałów zniszczyliśmy.

Duma Państwowa.

Po mowie min. Sazonowa Duma obradowała dalej. Ponieważ tutejsza filja Piotr. Agencji Telegraficznej obrad tych nie podała, powtarzamy ich przebieg za pismami kijowskimi:

Jewsejew w imieniu włościan i duchowny Gepeckij w imieniu duchowieństwa wypowiadają zupełną jednogłośnie reprezentowanych stanów w wielkiej wojnie z Niemcami.

Jaroński w imieniu Koła polskiego oświadcza, iż obecnie należy myśleć tylko o tem, w jaki sposób mamy wyżyć wszystkie siły, aby złamać groźną całemu słowiaństwu potęgę Niemiec.

(Długie hałaśliwe oklaski na wszystkich ławach.)

Odezwa Naczelnego Wodza wskazała nam, iż wojna urzeczywistni święte hasło naszych ojców o połączeniu w jedną całość wolnego narodu polskiego pod berłem rosyjskiego Monarchy.

Odezwa ta zjednoczyła nas dookoła naszego hasła.

(Hałaśliwe oklaski.)

My wiemy, iż zupełne rozstrzygnięcie kwestji stosunku Rosji do Polski możliwe jest jedynie po skończeniu wojny, mamy jednak prawo spodziewać się, iż rząd w stosunku do Polaków będzie się kierował duchem i treścią odezwy Naczelnego Wodza. (Oklaski.)

Papadżanow w imieniu Ormian i Ramot w imieniu Estończyków zaznaczają nierozzerwalną łączność reprezentowanych przez nich narodowości z Rosją.

Friedman w imieniu Żydów zapewnia, że żydzi, nie zważając na czynione im krzywdy, spełnią święcie swój obowiązek względem ojczyzny. Zallt w imieniu Łotyszów, Tefkelew w imieniu muzułmanów i Godniew w imieniu kazańskich inorodców wyrażają gotowość złożenia wszelkich ofiar na ołtarzu ojczyzny.

Kowalewski podkreśla mądrość i wspaniałomyślność Najjaśniejszego Pana, stanowczość Naczelnego Wodza, waleczność naszej floty i armji, przeczorność dyplomacji, a także nierozzerwalną łączność ze sprzymierzeńcami.

Następnie występują z deklaracjami Czcheidze w imieniu s.-d. i Kierenskiej w imieniu trudowików.

Milukow w imieniu k.-d. zasyła gorące pozdrowienie i słowa wdzięczności żołnierzom rosyjskim, którzy daleko na pozycjach, w chłodnych i wilgotnych okopach składają życie w obronie ojczyzny i dla dobra przyszłych pokoleń. (Oklaski.) W obecnej wojnie wszechświatowej, którą prowadzi Rosja, szeregi wojsk stoją na dobrej drodze. Jesteśmy przekonani, że wykonanie głównego zadania, zyskanie cieśnin i Konstantynopola zostanie w swoim czasie zapewnione dzięki środkom dyplomatycznym i wojennym. (Długie oklaski.) Mówca podkreśla, iż Rosja żywi pełne zaufanie do swych sprzymierzeńców, wspomina zasługi Anglii i Francji, zaznacza bohaterstwo Belgii i oświadcza, iż odezwa Naczelnego Wodza o odrodzeniu Polski poruszyła najświętsze myśli narodu rosyjskiego. Milukow ma nadzieję, iż Rosja zajmie się losem narodu ormiańskiego i uwolni go od jarzma odwiecznego. Z jasną nadzieją na lepszą przyszłość, która się nam otwiera, w przeświadczeniu, iż idziemy ręką w rękę z najbardziej cywilizowanymi narodami ludzkości ku utrwaleniu wszechświatowego współżycia narodów na podstawie wzajemnego szacunku i prawa, oświadcza, iż gotowi jesteśmy walczyć do końca składając wszystkie konieczne ofiary. (Oklaski.) Niech żyje wolna Rosja wśród uwolnionej dzięki niej ludzkości.

Dalej przemawiają Jefremow w imieniu postępwców i Szydłowski w imieniu lewych październikowców. Ten ostatni mówca podkreśla ciężką niedolę polskiej ludności i zaznacza, że Rosja przygotowana jest do wszelkich materialnych i duchowych ofiar zanim nie zostanie złamany militarizm niemiecki.

Lwow (II) w imieniu centrum żąda rozbioru Austrii.

Następnie przemawiają: Sawenko w imieniu nacjonalistów i Lewaszow w imieniu prawicy. Karaulow oświadcza, iż z trybuny Dumy w imieniu ar-

mji i kozaków składa pozdrowienie Dumie. (Hałaśliwe oklaski na wszystkich ławach). Armja wszędzie szczęśliwa była, dowiadując się szczegółów posiadzenia 26 lipca, dowiedziała się z nich bowiem, iż stoi za nią zjednoczony naród rosyjski. Armja rozumie, że dopóki będzie istniało zjednoczenie Monarchy z narodem przy współdziałaniu Dumy, Rosja będzie niezwyciężona. Armja powita pokój, lecz pokój zwycięski, który będzie zawarty na gruzach Berlina i na kościach Wilhelma. (Hałaśliwe oklaski na wszystkich ławach).

Jednogłośnie została przyjęta następująca formuła przejścia do porządku dziennego: „Duma Państwowa, chyłac głowę przed walecznymi czynami naszych żołnierzy, śle pozdrowieniem armji i flocie, składa naszym sprzymierzeńcom hołd szczeremu szacunku i współczucia, wypowiada niezłomne przekonanie, że wielkie narodowe i wolnościowe zadania wojny zostaną osiągnięte, tudzież daje wyraz niezłomnemu postanowieniu narodu rosyjskiego prowadzić wojnę do czasu, aż wróg zmuszony będzie przyjąć warunki, zapewniające Europie pokój i przywrócenie prawa i sprawiedliwości“.

Posiedzenie z d. 28 (10).

Przewodniczący Rodzianko. Obecni: prezes rady ministrów i ministrowie. Aleksiejenko, referując projekt prawa o budżecie na rok 1915, przypomina, że budżet rozważany jest w wyjątkowych okolicznościach. Wypowiedzenie wojny zjednoczyło wszystkie narodowości Rosji. Akt wielkiej wagi państwowej — skasowanie sprzedaży trunków, wywołał pewne skutki w sferze finansowej. Nastąpił pewien rozstrój w napływie dochodów państwowych. Jednak w ostatnim pięcioleciu dochody wzrosły z 2.526 milionów rubli do 3.417 milionów rubli. Napływ dochodów okazał się w roku ubiegłym znacznie wyższy od przewidywanego przez instytucje prawodawcze i wydział finansowy. Obliczyliśmy nadwyżkę dochodów za rok 1914 w sumie 156 mil. rb., lecz tylko pierwsze półrocze dało 155 mil. rb. W lipcu nastąpił przelom pod wpływem wojny. Zaczął spadać napływ dochodów państwowych. Ogólny niedobór dochodów w roku 1914 wyniósł 528 mil., w tem samo tylko obniżenie dochodu z monopolu wódczanego wynosi 400 mil. rub. Na reformy gruntowne nie było czasu. Wypadło ograniczyć się do podwyższenia podatków i wprowadzenia tych nowych, dla których posiadano przygotowaną organizację. Szczegółowo rozważywszy analizę budżetu, dokonana przez komisję, Aleksiejenko przechodzi do uwag o stanie ekonomicznym kraju i wskazuje, że wojna izolowała Rosję. Wobec trudności w sprawie zaopatrzenia znacznych centrów spożywczych, wynikła drożyzna, którą tylko w znacznej mierze jest skutkiem niezdrowej spekulacji. Nie możemy pozwolić, by naród rosyjski, który wysłał na pole walki swych synów i braci, kwiat ludności, naród, który bez szemrania opłaca podwyższone podatki i dźwiga całe brzemie wojny, by naród ten opłacał jeszcze dodatkowe ciężkie podatki z powodu chciwości pewnych osób, lub pewnych instytucji społecznych. (Burzliwe oklaski na wszystkich ławach). Lecz kraju ani nas nie zastraszą żadne cyfry. Z różnych zakątków Rosji dochodzą głosy obawy, że wielka sprawa otrzeźwienia narodu nie będzie kontynuowana. Lecz sądzę, iż wydział stanowczo i bez wahania powie nam, że sprzedaż trunków przez rząd i różnych przedsiębiorców jest przeżytkiem bezpowrotnej przeszłości. (Oklaski.) Wkrótce nastaną nowe ulepszenia ekonomiczne i społeczne, wśród których wzrośnie nowy człowiek, silny duchem i ciałem — człowiek, który poprowadzi Rosję nową drogą samodzielnego państwa, co usunie wszelkie zakusy, gnieźdzące się w jakichkolwiek sferach.

(Burzliwe oklaski.)

Musimy zapewnić Rosji wspólną pracę wszystkich składowych części państwa, połączonych jedną myślą twórczą. Aleksiejenko kończy słowami: „Komisja budżetowa uważa za swój obowiązek wyrażenie niezachwianej pewności, że całe brzemie, jakie Opatrzność włożyła na naszą Ojczyznę, zostanie zdjęte we wspólnej pracy rządu i społeczeństwa i że kiedy nie będzie ograniczeń w sferze stosowania pracy narodowej i przy wzajemnym zaufaniu i łączności rządu z instytucjami prawodawczymi, państwo rosyjskie będzie miało zapewnione powodzenie i zupełny rozwój jego sił i potęgi. (Aleksiejenko schodzi z trybuny przy burzliwych oklaskach).

Kontroler państwowy zwraca uwagę na wyjątkowe okoliczności, towarzyszące opracowaniu projektu budżetowego.

Wobec wojny, prowadzonej na trzy fronty oraz braku budżetu dochodów ze sprzedaży rządowej napojów wysokokowych — zwykłe resursy skarbu musiały ulegć pewnego rodzaju ograniczeniom. Trzeba było zarządzić cały szereg środków. Wszystkie wydatki związane z wojną nie zostały wniesione do budżetu; wydatki powyższe do dn. 1 stycznia 1915 roku wyrażały się w sumie 2.020 milionów rubli. Rzeczywiste zaś wydatki do chwili obecnej wynoszą 2.243 milionów rubli; z tej liczby na pomoc rodzinom rezerwistów wydano 190 milionów rb., przekazano związkom miejskiemu i ziemskiemu na leczenie chorych i rannych żołnierzy 76 milionów, wyasygnowano na pomoc zubożałej ludności Królestwa Polskiego 30 milionów rubli; na cel powyższy wydane zostaną jeszcze 100 milionów rubli.

W celu pokrycia wydatków, związanych z wojną, rząd poczynił następujące zarządzenia finansowe: zdyskontowano krótkoterminowych obligacji kasy państwa na sumę 800 milionów rubli oraz 4 procentów kasy państwa na sumę 300 milionów; dokonano emisji 5 proc. pożyczki na 500 milionów rubli i krótkoterminowych obligacji w walucie angielskiej na sumę 12 milionów funtów szterlingów; prócz tego zostanie wkrótce dokonana emisja obligacji krótkoterminowych na sumę 500 milionów oraz w walucie angielskiej na — 40 milionów. Wydatkiienne na wojnę oraz związane z nią potrzeby wyrażają się w sumie do 14 milionów rubli.

Bank państwa, jako potężny regulator życia gospodarczego kraju, okazał się na wysokości zadania. A więc zarządził środki w celu zabezpieczenia potrzebnej ilości pieniędzy papierowych, popierał prywatne instytucje handlowe i przemysłowe oraz rozwinął w szerokich rozmiarach operacje kredytowe, zwracając szczególną uwagę na instytucje drobnego kredytu. Przemysł rodzimy, dzięki pomocy kredytowej banku państwowego, przeniósł względnie szczęśliwie ciężkie próby.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 28 (10) lutego.

Przewodniczący Gołubiew, zagaiwszy posiedzenie, oświadcza, iż w celu przedsięwzięcia budżetu państwowego Rada Państwa zmuszona jest rozpocząć dyskusję ogólną nad budżetem jeszcze przed rozważaniem tegoż w Dumie.

Referent komisji finansowej Pokrowskij, przedstawiając cyfrowe dane budżetu, odczytuje dezyderaty komisji finansowej, która proponuje następujące przejście do czytania szczegółowego.

„Uznając za niezbędne zarządzenie stanowczych środków — 1) w celu rozwoju sił wytwórczych w kraju i oswobodzenia ich od presji przemysłu zagranicznego; 2) w celu poparcia rolnictwa rodzimego i opracowania podstaw naszej międzynarodowej polityki handlowej; 3) rewizji całego systemu podatkowego; 4) natychmiastowego usunięcia z granic Rosji kolonistów niemieckich i austro-węgierskich, z wyjątkiem osób pochodzenia słowiańskiego; oraz 5) w celu zastosowania pracy jeńców wojennych do różnych robót, mających znaczenie państwowe i społeczne — Rada Państwa przechodzi do rozważania budżetu na rok 1915.

W sprawie poszczególnych preliminarzy komisja finansowa wyraziła następujące dezyderaty. — W sprawie preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych: „aby przy pierwszej sposobności były zarządzone odnośne środki w celu rozwoju sieci pocztowo-telegraficznych i telefonicznych, zgodnie ze wskazaniami Rady Państwa i Dumy, udzielonemi w latach ubiegłych podczas rozważania preliminarzy pocztowo-telegraficznych“.

W sprawie preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych: „Biorąc pod uwagę, iż sposoby prowadzenia wojny, stosowane przez państwa z nami wojujące, szczególnie zaś przez Niemcy, są niebywałem w historii nowej Europy i oburzającym pogwałceniem zasad moralnych, zawsze szanowanych nawet w czasie wojny; iż stwierdzono liczne wypadki zwierzęcego obchodzenia się z rannymi i jeńcami; zmuszania jeńców do pracy w celu wzmocnienia środków obrony, skierowanych przeciwko krajowi, do którego jeńcy należą, zorganizowanych rabunków w opanowanych przez wojska niemieckie okręgach; zorganizowanego przewozu i sprzedaży rzeczy, odebranych spokojnej ludności; kontrybucji, nakładanych na spokojne miasta bez żadnego powodu; używania kul „dumdum“ i kwasu siarkowego; dobijania rannych; zmuszania spokojnych mieszkańców do poprzędzania kolumn, idących do ataku; barbarzyństwa względem starców, kobiet i dzieci; zmuszania w zajętych okręgach ludności męskiej, zdolnej do noszenia broni, do wstępowania do szeregów armji niemieckiej; znieważania i burzenia świątyń i cennych pamiątek przeszłości i sztuki; używania aparatów lotniczych dla napadów na spokojne i nieufortyfikowane miasta; podstępnego korzystania z białych flag i Czerwonego Krzyża etc. etc. — komisja finansowa uznaje za pożądane: 1) zarządzenie środków w celu gruntownego zbadania i stwierdzenia barbarzyństw, gwałtów i wszelkiego rodzaju pogwałceń prawa międzynarodowego, popełnianych przez wojska państw walczących z Rosją, z obliczeniem wszystkich wyrządzonych strat, oraz 2) zarządzenie środków w celu ulżenia sytuacji naszych jeńców wojennych“.

Podczas rozważania preliminarza ministerstwa oświaty, komisja finansowa zwróciła uwagę na brak w organizacji szkół niższych i nienormalne warunki, w jakich znajdują się szkoły wyższe i średnie. Wobec tego komisja uznała za niezbędne, aby ministerstwo oświaty opracowało nową ustawę i etaty dla wszystkich wyższych zakładów naukowych i przekształciło szkoły początkowe i średnie.

W sprawie preliminarza ministerstwa komunikacji komisja finansowa wyraziła dezyderat, aby rząd poczynił śpieszne zarządzenia w celu zwiększenia zapasu wagonów oraz ulepszenia ruchu powyższych na sieci kolejowej.

Ozierow w gorącej przemowie nawołuje do pracy twórczej, iż na to oczekuje, siedząc w chłodnych okopach, waleczna armja rosyjska.

Praca ta powinna wyrazić się w przekształceniu życia ekonomicznego kraju. — Wojna, która zespoliła wszystkich swą świętą krwią, dopomóż Rosji do wstąpienia na nową drogę reform ekonomicznych.

Po przemówieniu Rakowicza, książe Łobanow Rostowski wyraża życzenie, aby rząd opracował jak najprędzej środki, mające na celu konfiskatę wszelkich towarów, kapitałów tudzież majątków ruchomych i nieruchomości, należących do poddanych niemieckich i austro-węgierskich, z wyjątkiem osób o pochodzeniu słowiańskim.

Zubczaninów zwraca uwagę, iż należy odróżnić Niemców rosyjskich, służących wiernie Rosji od Niemców, uprawiających szpiegostwo i trudniących się urządzaniem platform dla dział ciężkiego kalibru, nawet pod samym Piotrogradem.

Po inowicie księcia Golicyina-Murawlina posiedzenie zamknięte.

Wiadomości telegraficzne.

PRZYJAZD JEGO CESARSKIEJ MOŚCI DO KIJOWA.

Kijów, 27 (9) (PAT.) Po drodze z dworca do soboru św. Zofii ustawiono szpalery wojsk i młodzieży szkolnej, tłumy ludzi wypełniały ulice. Pociąg cesarski przybył na dworzec o godz. 9 rano. Po wyjściu z wagonu Jego Cesarskiej Mości złożył raport główny komendant kijowskiego wojennego okręgu, poczem Jego Cesarska Mość udał się do specjalnie zbudowanego na dworcu pawilonu, gdzie odbyło się przedstawienie władz i deputacji, które ofiarowały chleb i sól oraz ofiary pieniężne od stowarzyszenia kupców 100 tysięcy rubli, od żydowskiej gminy 100.000 rb., od komitetu giełdowego 50.000 rb., od komitetu pomocy dla rannych 25.000 rb. Jego Cesarska Mość podziękowawszy łaskawymi słowami za powitanie i ofiary, odjechał otwartym automobilem w towarzystwie komendanta pałacu do soboru św. Zofii. — Po drodze grzmiało niemilkające hurra.

NIEMCY W CHINACH.

Pekin, 27 (9) (PAT.) Wskutek rozszerzanych przez poselstwo niemieckie pogłosek o szykujących się jakoby tutaj niepokojach i poczynionych rzekomo przez nie przygotowaniach na wypadek możliwego jakoby napadu Japończyków — rząd chiński poczynił posłowi niemieckiemu przedstawienia, aby zapobiegł nadal rozszerzaniu podobnych kłamliwych pogłosek, które wzbudzają trwogę wśród ludności.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Wlornyj, 27 (9) (PAT.) Wczoraj o godz. 4 min. 22 popołudniu zauważyć się dało trzęsienie ziemi. W nocy słyszano huk podziemny.

NA DESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Dentysta Dr. J. Brzeski
ordynuje jak dawniej Akademicka 3. 227

Fortyfikacje i zbrojenia w Austrii.

Jak donosi „Now. Wrem.“ w Austrii poczynając od Morawskiej Ostrawy spieszenie są wznoszone fortyfikacje. Ciągna się one po północnych stokach Beskidów przez Hranice (Mähr. Weisskirchen), Lipnik, Przerów do Lettawic. Część tych fortyfikacji w dolinie Beczwy ma betonowe budowle. Wiedni jest obwarowany zwłaszcza od północy półkolem fortów i dających od Stadtlau nad Dunajem poniżej Wiednia do Pull nad Dunajem powyżej stolicy. Ciężkie działa ustawiono na Kahlenbergu, panującym nad Wiedniem. Forty wzniesiono również w Hüttelsdorfie na południowy zachód od Kahlenbergu. Do systemu fortyfikacji broniących Wiednia należą również forty zbudowane pod Presburgiem nad Dunajem. Jak się zdaje, pewne obwarowania zbudowano również pod Budapesztem.

W armii austro-węgierskiej ma być, według tych samych informacji, brak karabinów i wskutek tego poczyniono kroki w celu pomnożenia produkcji broni ręcznej. Fabryki austriackie pracują dzień i noc i produkcja wynosi 30 tysięcy karabinów na tydzień. Po zbudowaniu i ustawieniu nowych maszyn, co nastąpi w połowie marca, fabryki te będą w stanie wyrabiać po 50.000 karabinów tygodniowo. Fabryki armat pracują również w przyspieszonym tempie. Początkowo dziennie można było wyrobić 7 dział, lecz możliwe to było jedynie dzięki temu, iż w arsenalach miano wielką ilość gotowych części zapasowych; dziś prawdopodobnie produkcja się zmniejszyła. Wyrobem pocisków zajmują się liczne fabryki metalurgiczne i budowy maszyn. Ze względu na to, iż nie wszystkie fabryki mają u siebie odlewnie stali, pozwolono sporządzać powłoki do pocisków z lanego żelaza, aczkolwiek te pękają przy eksplozji na wielkiej odległości, przez co skutek pocisku jest zmniejszony.

Nieznany szczegół z życia Leopolda II.

Francuski pisarz Jean d'Orve opowiada dużo ciekawych faktów z historii belgijskiego królewskiego domu. Szczególnie zaś przedstawiają się fakty, rzucające nowe światło na osobę zmarłego króla Leopolda II., cały zajęty, zdawało się, zbijaniem niezliczonych milionów i szerokim wykorzystywaniem wszelkich przyjemności życia, przygotował swojemu następcy grunt do bohaterskiej obrony granic ojczyzny.

Tylko dzięki osobistej inicjatywie i energii Leopolda, Leodjum, Antwerpja i Namur otrzymały forty, które w następstwie okazały się ciężkimi przeszkodami na drodze niemieckich pułków.

Wojenne plany Leopolda spotkały się swego czasu z energicznym przeciwdziałaniem ze strony członków rodziny królewskiej i rządu, a jedna ze zbliżonych do króla osobistości przedstawiła mu pewnego razu zupełną beużyteczność projektowanej przez niego budowy, przekonywując go, że forty te i tak nie uchronią Belgii od skutecznego ataku oblegającej armii niemieckiej.

Stary król wyprostował się całą swoją postacią i bez podrażnienia w głosie odpowiedział:

— Forty nie zbawią Belgii, ale mogą uratować część naszej ojczyzny.

I stary król, który brał od życia wszystkie jego radości, budował jeden fort po drugim, jakby w przeczeniu przewidywaniu całego późniejszego dramatu, spowodowanego piorunującą nawałą niemieckich pułków.

W dniu, który się stał ostatnim dniem życia króla Leopolda, parlament belgijski uchwalił nowe wojenne projekty ustaw. Leopold otrzymał tę radosną wiadomość w chwili, kiedy lekarze po dokonanej na nim operacji, oddalili się od jego wezłowania. Przy królu został tylko jego stary domowy lekarz.

— Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy — powtórzył król, rozpromieniony szczęśliwym uśmiechem. — Powiedz mi pan, doktorze, wiele godzin pozostaje mi życia?

Lekarz się zmieszał, usłyszawszy nagle postawione z uporem pytanie i wyszeptał w odpowiedzi coś niezrozumiałego.

Umierający król podniósł się na wychudłych łokciach, wlepił wzrok w lekarza i wymówił z naskikiem:

— Zwracam się do pana nie jako pacjent, ale jako król. Ja nie potrzebuję żalonych pociech, tylko całej bezwzględnej prawdy.

Lekarz, tłumiąc z trudnością swoje wzruszenie, wyznał dostojnemu pacjentowi całą prawdę: królowi pozostawało zaledwie parę godzin życia.

— Wezwij pan do mnie prezesa rady ministrów — rozkazał król.

Kiedy zaś zjawił się pierwszy urzędnik królestwa, król zwrócił się do niego z następującymi słowami:

— Zachwycony jestem wiadomością, że izba deputowanych przyjęła wojenne projekty ustaw, dzięki którym Belgja, w danym razie, będzie mogła bronić swojej niezawisłości. Proszę pana, dziś jeszcze wnieść ten projekt do senatu. Powie pan senatorom, że król ich chce jeszcze przed śmiercią podpisać ustawę.

Tak się też stało. Projekt ustawy został przyjęty przez senat jednogłośnie i umierający król podpisem swoim dał mu moc ustawy. W parę godzin potem Leopold wydał ostatnie technienie.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Sobota, 13 lutego. Rz. kat. Dziś: Katarzyny R. Jutro: N. Zapustna. Walentego b. — Gr. kat. Dziś: 31. Kyrą i Joana. Jutro: 1. Fewr. N. Syr. Tryfona. — Słowiański. Dziś: Jordana św. Jutro: Niemira. — Wschód słońca o g. 7 m. 40 rano, zachód o g. 5 m. 37 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 9 godzin 57 minut.

— **Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):**

W sobotę — pierwszy raz — „Mąż dwóch żon“, farsa w 3 aktach Kratza i część muzyczno-wokalna (1-szy występ p. Kamilli Krajewskiej, śpiewaczki operowej).

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu po znizonych cenach „Paryskie małżeństwa“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a; — o zwykłej zaś porze, tj. o godz. 6.30 w. „Mąż dwóch żon“, farsa w 3 aktach Kratza i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjański 5).

— **Wpisy do szkoły ludowej i wydziałowej im. H. Sienkiewicza i Marii Magdaleny** odbywają się w dniach 12 i 13 lutego b. r. w budynku seminarjum naucz. ul. Nabelaka 1. 67, w godzinach od 10 do 1 (czas piotrogrodzki).

— **Muzyka kościelna.** W kościele Dominikanów w niedzielę 14 b. m. o g. 10.30 (czas ratuszowy) od-

śpiewany zostanie nowy utwór muzyczny p. Henryka Richtera „Zdrowaś Maria“. Jako wykonawcy dadzą się usłyszeć: panna Pelagja Sternalówna, znana już zaszczytnie jako wykonawczyni pieśni kościelnych, i p. Wójcikiewicz (organy), z którego artystyczną grą dobrze już obeznana jest nasza publiczność. Przed „Ave Maria“ Richtera odśpiewane zostanie jeszcze z towarzyszeniem organów „Zdrowaś Maria“ M. Hertza.

— **O Polsce we Francji.** We Francji znać bardzo silne zainteresowanie się sprawami polskimi. Najpomysłniejszym wyrazem tego prądu jest rozpoczęty już cykl wykładów o Polsce, urządzonych w Wyższej Szkole Nauk społecznych. Przemówienie wstępne dla tych wykładów wypowiedział prof. Ernest Denis. 1) Historję niepodległości Polski, Trzy rozbiory — p. Wacław Gasztowt, prof. honorowy uniwersytetu. 2) Walki o niepodległość — p. Stan. Posner, adwokat z Warszawy. 3) Geografia i etnografia. Mniejszości narodowościowe — p. Georges Bienaime, dr. praw. 4) Życie polityczne w trzech Polskach — p. Posner. 5) Problemat ekonomiczny — p. Bienaime. 6) Nauka polska — Jan Bielecki, doc. Uniw. Genewskiego. 7) Sztuka polska — p. Paul Veron. 8) Ideały polityczne i narodowe w literaturze polskiej — p. Zygmunt L. Zaleski. 9) Kwestja polska i nowa Europa — p. Ferdinand Bousson.

Oprócz tych wykładów naukowych odbyły się odczyty: Myśl polska wobec wojny współczesnej. Drogi i bezdroża myśli politycznej i ich orientacje. Wreszcie, o zadaniach i obowiązkach niepowołanych pod broń.

P. Władysław Strzembosz dla uświadomienia Francuzów, wydał mapę ziem polskich z uwzględnieniem podziałów z wiadomościami statystycznymi i historycznymi.

W chwili wybuchu wojny polskie biuro prasowe w Paryżu zaniechało swej działalności informowania zagranicę o nas, — lecz obecnie wznowiło już swą pracę.

— **Rozdawnictwo zapomóg.** Piszą nam z miasta:

Setki osób z asygnatami koloru zielonego dotychczas nie otrzymały wiktuałów za trzeci tydzień, a kilkadziesiąt osób nie otrzymało nawet za drugi tydzień. Od świtu do późnego wieczoru dzień w dzień tłumy ludzi z wszystkich krańców Lwowa oblegają magazyn przy ul. Kazimierzowskiej i nie mogą doczekać się wydania im towarów. Od trzech tygodni każdy z nich co dzień dwa razy rano i popołudniu tam śpieszy. Tymczasem załatwia się tylko kilka osób i wydaje się im towary, poczem za chwilę na nowo zamykają się drzwi a w oknie wywieszona się kartkę z napisem: „Dalsze rozdawnictwo towarów wstrzymuje się aż do odwołania“. Należałoby zapobiedz temu i wprowadzić normalny tok rzeczy.

— **S. p. Laura z Dobrzańskich Pressenowa**, zmarła we Lwowie dnia 11 bm., zapisała się chlubnie w pamięci ostatniego pokolenia niepospolita ofiarnością na cele oświatowe i narodowe. W przeciągu kilku lat ostatnich własnym kosztem ufundowała kościółek i szkołę polską w Milatynie powiatu gródeckiego, a nadto przyczyniła się bardzo znacznymi ofiarami do powstania bursy i domu T. S. L. w Gródku Jagiellońskim. Zasługi jej uczcił przed paru laty Zarząd główny T. S. L., wręczając jej uroczystie przez swego delegata dyplom członka założyciela Towarzystwa, zaopatrzonej podpisami wszystkich członków Zarządu.

Pogrzeb czcigodnej Zmarłej odbędzie się dziś w sobotę 13 bm. o godz. 12 w południe z domu przy ul. Gródeckiej 1. 70.

— **Nowe partie jeńców** prowadzono wczoraj przez Lwów. Widzieliśmy wczoraj wieczorem grupę parotysięczną przeważnie piechoty austriackiej. Szli z Karpat. O ile można było określić, byli to żołnierze narodowości niemieckiej. Widać było, że są wycieńczeni i zziębnięci.

Wogóle uderza to w oczy, że żołnierze austriaccy, idący do niewoli teraz, ubrani są tak samo, jak byli odziani, gdy szli przez Lwów we Wrześniu, więc zupełnie nie byli zaopatrzeni na ciężkie mrozy. Na nogach mają często zapasowe trzewiki z płótna, które ten i ów okręca szmatami. Paltoty wiatrem podszyte, bielizna, jeśli jest, to zwykła płócienna. Niektórzy mają dwie kamizelki.

To też wielu żołnierzy podmrażane ma nogi i ręce, a niektórzy, jak świadczą lekarze, podmrażali piersi.

Opowiadania z Karpat budzą grozę i świadczą o niesłychanym lekceważeniu ludzi w armii austriackiej. Opowiadają, że żołnierze pozostają w okopach po sześć dni bez zmiany i są doprowadzeni zinnem i głodem do takiej rozpaczki, że modlą się o kulę lub o miłosierdzie niewoli.

W jednym miejscu w Karpatach, jak opowiadają, atakujący oddział rosyjski zastał transzeję martwych z bronią w ręku ludzi. Było ich kilkuset. Atakujący żegnali się z przerażeniem krzyżem i szli dalej.

— **Napad na sklep.** Do sklepu Blaustein'a w Kleparowie wpadło onegdaj wieczorem czterech uzbrojonych drabów, jeden z nich strzelił kilka razy z rewolweru, na szczęście nikogo nie raniąc, poczem zabrali Blausteinowi z kieszeni 20 rubli, a z lady kilkanaście koron i 15 rubli. Zabrawszy następnie trochę wiktuałów, znikli w zaułkach.

— **Schwytanie niebezpiecznego zbiega.** Przed kilku tygodniami uciekł z więzienia sądu karnego niebezpieczny włamywacz Franciszek Budziński, karany już dwadzieścia razy za rozmaite kradzieże. Po jakimś czasie schwytano go i osadzono w aresztach policyjnych. Tu Budziński wyłamał kratę i nie tylko sam uciekł, ale nadto pociągnął za sobą 17 innych więźniów. Towarzyszy jego dawniej już schwytano a wczoraj Budziński wpadł w ręce policji. Osadzono go w kaźni, skąd ucieczka nieco utrudniona.

— **Straszny gospodarz.** Moritz Immerdauer, właściciel realności przy ul. Łokietka l. 12, który już raz był aresztowany za ucisk lokatorów, pobił w okrutny sposób ośmiu swoich lokatorów. Między innymi pobił tak strasznie jakąś żydówkę, że musiano wzywać pogotowie ratunkowe.

— **Nie pchaj palców...** Milicjant miejski aresztował wczoraj Izaka Himmla, który jakimś chłopu wyciągnął z kieszeni kilka rubli. W drodze na policję przystąpił do aresztowanego Szymon Mund i rozpoczął z nim rozmowę. Gdy milicjant zwrócił mu uwagę, że z aresztantem rozmawiać nie wolno, Mund uczynił mu propozycję, na którą milicjant nie mógł się zgodzić i aresztował go.

Wysiedlanie poddanych państw nieprzyjacielskich z Warszawy. Z powodu zbliżania się 14 b. m. wyznaczonego, jako termin wyjazdu dla poddanych państw nieprzyjacielskich, osoby narodowości polskiej, czeskiej i wogóle pochodzenia słowiańskiego wniosły mnóstwo próśb do komitetu, któremu przewodniczy generał-major ks. Melikow. Do próśb mają być załączone dowody na to, że proszący jest narodowości polskiej, czeskiej lub wogóle słowiańskiej. Te listy gwarancyjne muszą być podpisane przez 3 znane osoby, z których jedna musi należeć do następujących instytucji centralnego Komitetu obywatelskiego: do warszawskiego komitetu obywatelskiego, do komitetu powiatowego lub prowincjonalnego, do ziemskiego towarzystwa kredytowego, do centralnego towarzystwa włościańskiego, do towarzystwa „Czeskiej Besedy” lub do „Towarzystwa słowiańskiego”. Ponieważ najtrudniej o takie gwarancje dla robotników, rzemieślników i prostych ludzi, warszawska sekcja niesienia pomocy ofiarom wojny, zwraca się do fabrykantów i pracodawców, znających takich robotników polskiej narodowości, aby nie odmawiali im swych podpisów, którymi mogą im dopomóc w trudnym położeniu.

Schronisko dla Kaliszan. We wtorek w Warszawie wobec licznie zebranych bezdomnych Kaliszan, zaproszonych osób ze sfer społecznych i filantropijnych, oraz przedstawicieli prasy, otwarte zostało podwoje schroniska dla bezdomnych rodzin kaliskich, mieszczącego się przy ul. Hożej nr. 9 i składającego się z 34 pokoiów, urządzonego z możliwymi wygodami. Zbiegowie otrzymywać tu będą całodzienne pomieszczenie i pożywienie. Schronisko obliczone jest na 250—300 osób.

Bank włościański w Królestwie. Ogółem w Królestwie Bank włościański nabył w r. 1913, w celach parcelacyjnych 12.739 dziesięcin ziemi (24,353 morgów), co stanowi 4,2 proc. obszaru, nabytego w roku 1913 przez Bank w Państwie Rosyjskiem. Za dziesięcinę płacono średnio po 416 rb., podczas, gdy cena ziemi w latach 1912 i 1911 nie przekraczała 351 i 267 rb. Z liczby tej nabyto od osób ze stanu szlacheckiego 39,7 proc. ogólnej liczby nabytych majątków. Włościanie sprzedali 4 proc. jeden majątek nabyto od obcokrajowca, a na resztę złożyły się inne źródła. W r. 1913 Bank nie był zmuszony ani razu do wystawienia na licytację parceli, w celu ściągnięcia należności od swych klientów w Królestwie Polskiem, podczas gdy w Cesarstwie musiano się do środka tego uciekać dosyć często.

Z głodu. W poniedziałek w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu wyniesiono z dorożki omdlającą z głodu młodą, elegancko ubraną kobietę. Jak się okazało, była to artystka trup prowincjonalnych Maria Kamińska, która ostatnio z trupą całą przebywała w miastach na południu Rosji. Wojna turecka sprawiła, że impresario z całą swoją trupą zmuszony został do powrotu. W drodze powrotnej, pociąg przed jej wysiedzi ze stacji w Łapach i Kamińska, która wysiadła z wagonu, musiała na tej stacji o głodzie czekać 24 godziny na następny pociąg. Wygłodzona, zziębnięta kobieta długo poszukiwała swej przyjaciółki w Warszawie, aż wreszcie omdlała w dorożce, jadąc do mieszkania tej przyjaciółki.

HENRYK HEINE.

O POLSCE.

(Wyjątki).

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli ojczyzna stanowi pierwsze słowo Polaka, to wolność jest drugim. Piękne to słowo! Obok miłości pewnie najpiękniejsze. Zdziwiałem też jest, jaką potęgę samo słowo — wolność — wywiera na

ich umysły. Głowy im się palą, kiedy zasłyszą, że gdzie się biją o wolność, wzrok ich rozbłysły pogląda, czy to w stronę Grecji, czy południowej Ameryki...

WPolsce samej rozumieją pod uciskiem wolności, ułroćenie przywilejów szlacheckich, a cóż dopiero zrównanie wszystkich stanów.

My zaś rozumiemy doskonale, że samowola musi ustąpić, aby prawowita powszechna wolność powstać mogła.

Teraz moi panowie padajcie na kolana, lub bodaj odkrycie głowy — gdyż mówię o polskich kobietach! Duch mój przebiega brzegi Gangesu, szukając najwytowniejszych, przernajmilszych kwiatów, aby je z niemi porównać. Cóż jednak wobec tych cudnych znaczą uroki maliki, kamali czy lotosu! Gdybym władał pendzlem Rafaela, melodjami Mozarta i mową Kalderona, może zdołałbym odtworzyć wam wrażenie serc w chwili, jeśliby Polka prawdziwa, ta Afrodyta nadwiślańska, stanęła w własnej osobie przed waszemi, tą łaską uświęconemi oczyma.

Ale cóż znaczą malatury Rafaela wobec tych ołtarzy Piękna, które Bóg sam w swoich najpogodniejszych chwilach radośnie utworzył! Co znaczą muzyka Mozarta wobec ich słówek, co jak nadziewane cukierki padają na dusze z różanych ustek tych istot przesłodkich! I czem Kalderona wszystkie gwiazdy ziemskie, czy kwiaty niebiańskie, wobec tych Uroczych, które, także wedle Kalderona, zwę aniołami ziemi, aniołów nazywając Polkami nieba. O! tak, kto raz spojrzal w ich oczy gazeli, musi uwierzyć w niebo...

Chcąc określić charakter Polek, muszę przypomnieć: że są to kobiety. A któż się porwie na zbadanie charakteru kobiet!

Nie chcę twierdzić, że kobiety wogóle żadnego charakteru nie mają. Niech Bóg broni! Owszem, mają codzień inny. Jestem nawet dalekim od krytykowania tej ciągłej zmiany. Co więcej, stanowi ona dodatnią stronę.

Charakter urabia się za pomocą systemu stereotypowych zasad. Gdy te są mylne, wtedy całe życie człowieka, który je w swym umyśle systematycznie ustawił, będzie wielką, długotrwałą omyłką.

Powiadamy, że „ma charakter” człowiek postępujący wedle stałych zasad, chwalimy go bez względu na to, że w takim człowieku zanikła wolna wola, że duch jego zamknięta ma drogę do postępu, a on sam staje się niewolnikiem swych przestarzałych poglądów.

Nazywamy konsekwencją jeśli ktoś trwa przytem, co sobie raz na zawsze ustanowił i miewamy tolerancję podziwiania nieraz półgłówek, lub uniewinniania zbrodniarzy, skoro tylko da się o nich powiedzieć, że działali konsekwentnie. To moralne samoujarzmienie spotyka się wyłącznie u mężczyzn, w umyśle kobiet żywioł wolności trwa w nieustannym ruchu. Co dnia zmieniają zapatrywania, najczęściej bezwiednie. Wstają rano bez troski, jak dzieci, w południe budują jakiś system myślowy, który wieczór rozpada się niby domek z kart. Jeśli dziś miały mylne zasady, to jutro będą mieć doskonałe.

Ciągle trzeba pamiętać, że mówię wyłącznie o Polkach, Niemki usuwam z pod tych uwag. Słowiańska natura i obyczaj polski musiały tę wielką różnicę wytworzyć. Co do osobistego uroku nie potrafię Polki wynieść ponad Niemkę — gdyż żadnego porównania niema między nimi.

Wzorów cnót domowych, gospodarności, hodowania dzieci, i owej potulnej pokory niemieckich kobiet, daremnie by szukać w Polsce. Nie chciałbym jednak nazwać lekkomyślnością, ani nawet nierozważną, ową swobodę pań polskich, ułatwianą tak bardzo swobodą obyczajów polskich wogóle, nalotem francuskiej mowy, którą używają w konwersacji na równi z rodzimą i przez literaturę francuską, której wety, to jest romanse, pochłaniane bywają przez Polki.

Co się zaś tyczy czystości obyczajów, to przekonany jestem, że Polki nie potrzebują ustępować Niemkom i proszę mi wierzyć, że w Warszawie zupełnie tyle jest cnoty, co w Berlinie; tylko że nurty Wisły żywszy prąd mają, niż gnuśne wody płytkiej Sprewy.

Od kobiet przechodzę do politycznej umysłowości Polaków i muszę wyznać, że ciągle jeszcze daję się zauważyć w tym egzaltowanym narodzie boleść wielką, wywołaną zajściami ostatnich czasów.

Także i nie-Polaków przenika współczucie, jeśli obliczymy klęski polityczne, jakie w krótkim względnie czasie nawiedziły Polskę.

Wielu naszych dziennikarzy zbywa tę sprawę z karku, powiadając niedbale: „Polacy niezgodą ściągnęli ten los na siebie, niema ich czego żałować.” Głupie to orzeczenie. Żaden naród jako całość nie może być winien czemuś; postępowanie jego wynika z wewnętrznej konieczności, a losy jego bywają zawsze jej rezultatem. Badaczowi objawia się tu wznioślejsza myśl: że historia, przyroda, Bóg, Opatrzność i t. p. tak, jak dla jednostek ludzkich, tak i dla całych narodów ma czasem szczególnie wzniosłe przeznaczenia i cele. Niektóre narody cierpieć muszą, aby całość ocalała i zakwitła dobrobytem. Moralna walka przeciw zagładzie ich narodowości, wywoływała zawsze zjawiska, nadające całemu narodowi nowe cechy charakteru wpływające równocześnie na charakter narodów ościennych.

Dotychczasowy charakter Polaków był militaryny; jak już nadmienilem, każdy polski szlachcic był żołnierzem, a cała Polska wielką szkołą wojskową. Teraz się to zmieniło, bardzo mało Polaków wstępuje do wojska. Młodzież pragnąca zajęcia rzuca się na inne pole — mianowicie na pole nauki. Patrijotyzm i w tym objawie ma poważny udział. Obawiając się zupełnego zaniku swej narodowości, a poznawszy ile do podtrzymania jej przyczynia się literatura narodowa, Polacy pracują obecnie w Warszawie nad polską literaturą (tak mnie przynajmniej zapewniano).

Naturalnie, że wielkiem niezrozumieniem byłoby sądzić, że literaturę, która musi być organicznym wytworem całego narodu, można stworzyć w literackiej cieplarni stolicy, przez stowarzyszenie profesorów.

Jednak samą dobrą wolą zrobiono początek i cuda muszą wykwitnąć z literatury, którą się uważa za sprawę ojczyzny.

Jednak patrijotyzm taki musi niekiedy wieść na bezdroża, zwłaszcza w poezji i historii.

Ukochany przyjaciel mój, Polak, powiada, aby się ze mną przekomarzać: „Mamy tak jak wy naszych poetów romantycznych, tylko że nasi siedzą jeszcze — u czubków!”

(Dok. nast.)

Literatura i sztuka.

Nowe książki podczas wojny:

Książki z Warszawy! Pierwsze to podczas wojny nowości księgarskie. Przeglądamy je z ciekawością.

Pierwsza, która nas frapuje najbardziej, nosi tytuł: „Na zgliszczach Kalisza. Ku wiecznej pamiętce pogromu teutońskiego, dokonanego przez Prusaków w sierpniu 1914 r. Opracował naoczny świadek W. Z. Warszawa”.

Jest tam wiele ilustracji z widokami Kalisza. Facsimile odezwy Preuskera, komendanta o kontrybucji z zapowiedzią rozstrzeliwania ludności.

Autor opowiedział na 48 stronach smutne dzieje okupacji Kalisza przez Prusaków.

Ten sam temat opracował w książce J. Dąbrowski „Katastrofa kaliska. Opowieść naocznego świadka. Warszawa 1914”. Str. 78.

Następują potem broszury:

„Głosy w sprawie kryzysu ekonomicznego i wynagrodzenia strat zniszczeniowych wskutek wojny. Warszawa 1914”. Str. 32.

„Kodeks praw i zwyczajów wojny lądowej. Teksty urzędowe konwencji haagskiej z 1907 r. i konwencji genewskiej z 1906 r. Tłumaczył Stan. Hłasko. Warszawa 1914”.

Zofia Hartmanowa. Wśród huk armat. Wrażenia przeżyte. Warszawa 1914.

Wacław Pobóg-Pabudziński. Zwycięskim szlakiem. Kartki z pamiętnika rezerwisty z ostatniej wojny z Niemcami. 10 ilustracji w tekście. Cz. I. Bitwa pod Warszawą. Cz. II. Obrazy z linii bojowej. Warszawa 1915. Nakład Maślakiewicza. Str. 156.

Edmund Jezierski. W odmęcie wojny. Powieść dla młodzieży. Warszawa 1915. J. Lisowska.

Ze wszystkich powyższych wydawnictw tylko jedno dokonane zostało przez księgarnię (Lisowskiej). Wszystkie wydane prywatnie.

Firma Gebethnera i Wolffa wydała ponownie Mapę Królestwa Polskiego A. P. Baracza. Jest to dość szczegółowa, staranna i tania mapa, przydatna podczas wojny.

Prócz tego dostaliśmy popularny w Warszawie Kalendarz Pogotowia Ratunkowego na r. 1915. Jest to gruby tom, zawierający niezbędne informacje o Warszawie.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3.—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	” 3.—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	” 3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji)	” 3.—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	” 1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswył)	” 1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	” 5-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	” 3-60
NOWY KONRAD	” 1-20

Skład główny księgarnia **Gubrynowicz i Syn** we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.